

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 50 h.
na prowincji:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-kiłową wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za *Wiek XX* 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 50 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincji 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej (patrz wczorajszy pop. *Słowo*), w dyskusji nad nagłością wniosku posła Dworzaka w przedmiocie zniesienia patentu policyjnego r. r. 1854, poseł Kozakiewicz oświadczył, że socjaliści, jak zawsze, tak i tym razem domagają się rozszerzenia praw i swobód obywatelskich. Mowca przytoczył szereg wypadków, szczególnie z Galicji, gdzie policja naruszyła ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Po uchwaleniu nagłości, przyjęto następnie także jednogłośnie wniosek dr. Milewskiego i przekazano wniosek posła Dworzaka komisji prawnej.

Następnie obradowano nad wnioskiem nagłym Prażaka, wzywającym rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt nowej ustawy karnej wojskowej. Mowca w dłuższym wywodzie uzasadniał wniosek, poczem nagłość przyjęto.

Przed zamknięciem posiedzenia, poseł Rutowski wniósł imieniem Koła polskiego, aby przedłożenie, dotyczące popierania przemysłu, przekazać osobnej komisji z 36 członków złożonej, której wybór miałby nastąpić na najbliższym posiedzeniu.

Poseł Kaiser sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując na wielką liczbę istniejących już komisji i oświadczył się za przekazaniem wniosku bez pierwszego czytania komisji ekonomicznej.

Prezydent Fuchs oznajmia, że z wielu stron wyrażono życzenie, aby w Izbie odbyło się pierwsze czytanie tej ustawy, nie może więc bezpośrednio projektu tego przekazywać komisji, będzie się jednak starał umieścić sprawę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w poniedziałek z porządkiem dziennym, obejmującym drugie czytanie ustawy o kontyngencji rekrutów.

Na wniosek posła Roszkowskiego, przekazano komisji budżetowej sprawę urzędzenia fachowego oddziału dla górników przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Tej samej komisji przekazano, na wniosek posła Lewickiego, petycję prowizorycznych dozorców więziń o polepszenie plac. Odczytano także nową prośbę sądu cieszyńskiego o wydanie posła Stępałowskiego.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń, 10 marca. Sytuacja wewnętrznej polityki jest bardziej zagnatwana, niż kiedykolwiek. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, zwołał dr. Koerber w gmachu parlamentu Radę ministrów, która obradowała nad sytuacją. Ze strony czeskiej znowu kolportują wieść, że rząd zamierza parlament, z powodu jego niezdolności do pracy, odroczyć na nieograniczony czas, względnie zupełnie rozwiązać.

Wielkie wrażenie wywarła wczoraj pop. telegraficznie z Pragi tu przesłana treść mowy wiceprezesa Koła polskiego, hr. W. Dzieduszyckiego, którą tenże jak wiadomo, wygłosił w klubie młodoczeskim. Mowę tę ogłaszają *N. Listy*. Mowa ta wywołała sensację nie tylko swą niezwykłą treścią, ale także, wskutek wielu towarzyszących temu występowi nowego wiceprezesa Koła okoliczności. Hr. Dzieduszycki nie był ani przez Czechów zaproszony do wzięcia udziału w naradzie klubowej, ani też Koło polskie nie prosiło go wcale, lub upoważniało do odwiedzenia klubu.

Nie dziw więc że to, co autor „Świętego ptaka“ wygłosił, w klubie czeskim, wywołało nawet wśród jego najbliższych towarzyszy politycznych wielkie zdumienie i niezadowolenie. Według *Nar. Listów*, hr. Wojciech wzywał Czechów, ażeby jemu i jego przyjaciółom politycznym ułatwić chcieli walkę przeciw mniejszości Koła polskiego i tak dalej prawił: „Przechodzę do was, imieniem przyjaciół słowiańskiej wzajemności, którzy zwracają ku wam serdeczną prośbę, ażebyście nam umożliwili działać w interesie tej właśnie wzajemności w naszym stronnictwie i ułatwili tem samem prowadzenie walki przeciw mniejszości w naszym klubie.“

Przybywam do was, aby zawiadomić, że przeciwno nam i przeciw słowiańskiemu stronnictwom projektuje się wojskowy absolutyzm, a pozoru do tego szukają w konflikcie, panującym wśród stronnictw prawicy. Niebezpieczeństwo więc za pasem, i dlatego wydaje mi się koniecznem, że dopóki nie

możemy w sprawach zasadniczych porozumieć się, powinniśmy przynajmniej strzedz form większości.

Treść sama już się znajdzie, również wspólna taktyka postępowania. Wobec tych premis, prosimy: ja i moi przyjaciele polityczni, ażebyście zamianowali swego męża zaufania na II. wiceprezesa Izby. Wybierz go cała prawica i w ten sposób okaże się, że stanowimy wobec naszych przeciwników silną falangę.“

Mówią, że rząd skłonny jest, celem odwrócenia obstrukcji czeskiej, odwołać znany okólnik b. ministra sprawiedliwości, Kindingera.

Wobec takich okoliczności, wczorajsze posiedzenie Izby było rzeczywiście posiedzeniem kłopotliwym. Po usunięciu ustawy rekrutacyjnej, na życzenie Czechów, z porządku dziennego, nie stało materiału do obrad; kilka godzin speszło na omówieniu kilku petycji, dotyczących kolei lokalnych w Czechach, spraw nietykalności poselskiej, oraz dawniejszych czeskich wniosków nagłych, wreszcie o godz. 4 po poł. posiedzenie zamknięto.

Po pożarze „Comedie Française“.

Paryż, 10 marca. W pałacu elizejskim odbyła się wczoraj Rada gabinetowa, na której omawiano zarządzenia, mające na celu niedopuszczenie do przerwy w przedstawieniach „Comedie Française“. Prawdopodobnie będzie to możliwem w teatrze Odeon, który swoje przedstawienia przeniesie do innego lokalu. Odbudowa spalonego teatru rozpocząć się ma natychmiast. Wobec tego, że mury stosunkowo mało ucierpiały jest nadzieja, że rekonstrukcja nie potrwa dłużej, jak 2 miesiące. Zarządzono surowe śledztwo, celem zbadania istotnych przyczyn pożaru.

Paryż, 10 marca. Minister oświaty Leygues, komendant straży ogniowej i wielu architektów państwowych zwiędzali wczoraj spalony gmach „Comedie Française“. Stwierdzono, że niektóre części gmachu, zwłaszcza foyer artystów, garderoby pań (w tej liczbie także p. Henriot) i magazyn dekoracji są prawie nieuszkodzone.

Znaleziono także wiele rękopisów, między innymi oryginalny rozkaz Ludwika XIV. do Colberta, zarządzający budowę gmachu „Comedie Française“, oraz manuskrypt dramatu W. Hugo: „Hernani“.

Paryż, 10 marca. W Izbie deputowanych interpelował dep. Muzet w sprawie onegdajszego pożaru teatru Komedyi francuskiej i zażądał uspokojenia publiczności za pomocą natychmiastowego odbudowania teatru. Minister oświaty powiedział, że pożar nie wybuchł z powodu wadliwości kaloryferów, gdyż one znajdują się w części gmachu, nie naruszonej przez pożar. Budowa teatru będzie szła szybko, tak, że przed zamknięciem wystawy będzie ukończoną.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 10 marca. Jak dzienniki donoszą z Durban, jedna kolumna, która wtargnęła do Transvaalu, po dłuższej walce cofnęła się do Melmoth w kraju Zulusów. Straty Boerów są ciężkie.

London, 10 marca. Biuro Reutersa donosi z Pretoryi, że we wszystkich kołach ludności tamtejszej objawia się wielkie zadowolenie z powodu uprzejmości, z jaką Anglicy obchodzą się z Cronjem. Koło Mafeking toczy się walka. Wszystkie forty, z wyjątkiem jednego, zabrane zostały przez Boerów.

London, 10 marca. Korespondent *Daily Telegraphu* donosi z Capstadtu pod datą wczorajszą: Jak slychać, Boerowie prawdopodobnie stawiają silny opór marszowi wojsk angielskich po stronie transwaalskiej rzeki Vaal. Nieprzyjacieli ma ogromne zapasy, które wysłał do dystryktu Spelonken. Jak wnoszą, chce on się tam na wypadek, gdyby został pobitym koło Pretoryi, przygotować do ostatniego oporu.

London, 10 marca. Biuro Reutersa donosi z Achttertang pod datą 8 m.: Anglicy obecnie obsadziłi Norwalspont. Wczoraj ostrzeliwali nieprzyjaciela i zmusili go do cofnięcia się przez rzekę. To samo biuro donosi z Capstadtu: Wojska angielskie wyruszają do północno-zachodniej części kolonii przyładkowej, gdzie powstańcy zgromadzeni są w znacznej liczbie.

London, 10 marca. *Times* ogłasza telegram z Poplargo, w którym bitwa w dniu 7 b. m. przedstawiona jest jako haniębna klęska Boerów i jako widoczny objaw ich niezdolności wojennej oraz niezdolności powstrzymywania pochodu lorda Roberta na Bloemfontein. Ponieważ sami burgherzy żądają podania się Oranii wojskom angielskim, przeto oczekują powszechnie, że przeciwny wojnie prezydent Stein uczyni to najdalej w ciągu tygodnia.

„Fabrykantka aniołków“.

Cherson, 10 marca. W domu, w którym znalazło się sześć trupów dziecięcych, wykryto w dalszym ciągu jeszcze 2 trupy. Aresztowana stróżowa wypiera się wszelkiej winy. Rozmaite okoliczności wskazują na to, że zbrodnię spełniono dopiero w ostatnim czasie.

Proces bankiera wiedeńskiego z firmą lwowską.

Wiedeń, 10 marca. Tutejszy dom bankowy J. A. Brecher otrzymał od kupca lwowskiego Leona Lichta list przekazowy, wedle którego miał objąć na rachunek owego Lichta 50 sztuk akcji kolei południowej, oraz operować niemi na giełdzie. Bankier posyłał Lichtowi przez trzy lata z rzędu miesięczne rachunki, a komitent musiał wobec czego stego spadku kursu akcji, dopłacać różnicę.

Z chwilą gdy Licht pewnego razu nie chciał pokryć dyferencji, zaskarżył go bankier o zapłacenie kwoty 5.890 zł. oraz o przyjęcie 50 akcji kolei południowej. Oskarżony zaprzeczył obowiązkowi depłaty jakiegokolwiek sumy, ponieważ bankier nie dokonywał obrotów efektywnie, lecz tylko na *tz. in sight*, wobec czego podniósł zarzut gry, względnie zakładu giełdowego.

Sąd krajowy, oraz druga instancja, sąd wyższy, skazały Lichta na objęcie 50 akcji kolejowych oraz zapłacenie zaskarżonej kwoty 5890 zł. Zarzutu co do gry, względnie zakładu nie uwzględmiono, jako nieczem nie uzasadnionego.

Sprawa poszła do najwyższego trybunału, który również rekurs p. Lichta odrzucił, gdyż nie ma miejsca interes *in sight*, jeżeli firma bankowa posiada możność dostarczania efektów swoim komitentom.

Ćwierćmilionowa defraudacja.

Budapeszt, 10 marca. Po samobójstwie, dokonanem przez głównego buchaltera Banku handlowego w Erlau, Fr. Eliassy'ego, znaleziono wszystkie książki bankowe sfalszowane. Dotychczas natrafiono na brak 250.000 zł., które Eliassy zdefraudował.

Stan powietrza.

Wiedeń, 10 marca. Opadów nie ma. Powietrze spokojne.

Z kolei państwowych: Przemysł 1.7, pochmurno; Czerniowce 11.2, pogodnie; M. Schöenberg 12.0, spokojnie.

Wiedeń, 10 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza od 1-go kwietnia b. r. obowiązujące rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie wyciskania pieczętki stempłowej na znak zapłacenia należności stempłowej na zagranicznych papierach wartościowych, na niezapisanych papierach na dokumenty, oraz nowych księgach handlowych; dokonywać tego ma centralny urząd stempłowy w Wiedniu, oraz inne upoważnione do tego urzędy.

Dalej ogłoszone jest rozporządzenie ministerstwa skarbu — dotyczące puszczenia w obieg pięciokoronówek, wreszcie obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych, mocą którego termin ukończenia i otwarcia ruchu na kolei lokalnej Piła-Jaworzno przedłużonym zostaje do 31 sierpnia 1900.

Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta dra Ernosta Habichta — adjunktem sądowym w Tuchowie.

Wiedeń, 10 marca. Rada zawiadowcza austriackiego Zakładu kredytowego uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy po 40 franków z czystego zysku, wykazanego w sumie 7,694.000 koron. Nadzwyczajny fundusz rezerwowy ma być zasilony kwotą 2,400.000 koron.

Rzym, 10 marca. Papież przyjął grecko-uniękich pielgrzymów z Węgier i francuskich, pruskich i innych państw, którzy poznosili pokaźne sumy, jako świętopietrze. Przemówień żadnych nie było.

Belgrad, 10 marca. Archimandryta Ducic umarł.

Z komisji i klubów parlamentarnych.

Wiedeń, 10 marca. Komisja dla sprawy tytułu inżyniera przyjęła na wczorajszym posiedzeniu paragraf drugi w redakcyi przedłożenia rządowego i z dodatkiem, żeby przyznać tytuł inżyniera także słuchaczom byłej akademii leśnicznej w Mariabrunn. Oprócz tego przyjęła komisja także paragrafy trzeci, czwarty i piąty w myśl wniosków referenta.

Wybrany z łona komisji asekuracyjnej subkomitet dla sprawy ukrajowienia ubezpieczeń od ognia uchwalił, żeby referent tej sprawy p. Rutowski wszedł w kontakt z rządem, który ma w planie

odnośnie przedłożenie, i żeby swój referat przedłożył najpóźniej do końca przyszłego miesiąca.

Według komunikatu klubu posłów czeskich do Rady państwa o uchwałach, dotyczących taktyki parlamentarnej wobec drugiego czytania przedłożenia o kontyngencie rekrutów, były w tej sprawie trzy wnioski.

Pierwszy: rozpocząć przeciwko przedłożeniu o kontyngencie rekrutów najostrzejszą obstrukcję; drugi: wystąpić przeciwko temu przedłożeniu tylko z opozycją; trzeci: prowadzić obstrukcję tylko za pomocą przemówień. Pierwszy wniosek odrzucono 31 głosami przeciwko 14 a drugi przyjęto 22 głosami przeciwko 18, wobec czego odpadło głosowanie nad wnioskiem trzecim.

Z wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń, 10 marca. Tutejsza Rada miejska uchwaliła budowę zakładu, któryby dawał prąd elektryczny, potrzebny dla ruchu miejskich kolei elektrycznych, jako też budowę drugiego zakładu potrzebnego do elektrycznego oświetlenia i wytwarzania siły, przeznaczonej dla innych celów, oddać austriackiej firmie „Schneckerwerke”.

Podczas dyskusji, zapytał radny Foerster, dlaczego Lueger w głosowaniu nad wnioskami o oskarżenie Wittka nie dał odpowiedniego wyrazu temu, jak się ludność zapatruje na używanie §. 14-go? Lueger odpowiedział, że przeciwnego konstytucji używania §. 14-go stronnictwo jego wcale nie pochwała.

Gdyby zaś był głosował za wnioskiem o oskarżenie Wittka, byłby zajął wobec Wiednia wrogie stanowisko, gdyż właśnie Wittk ma wobec Wiednia nadzwyczajne zasługi (oklaski na lewicy). Gdyby nie ta polityka fatalna, byłby on sam dawno wniosł nadanie Wittkowi honorowego obywatelstwa.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech?

Berlin, 10 marca. W kołach parlamentarnych krąży sensacyjne wieści o wybuchu przesilenia w tonie rządu, a to z powodu ustawy o oględzinach mięsa, która wedle uchwał komisji parlamentarnej zawiera także zakaz dowozu mięsa i w ten sposób niejako przesądza przyszłe traktaty handlowe. W całym państwie objawia się silny ruch przeciw tej ustawie.

Trudności zwiększają się wskutek tego, że partya agrarna grozi, iż na wypadek odrzucenia tej ustawy co do zakazu przywozu bydła, będzie głosowała przeciw ustawie flotowej. Cesarz Wilhelm informował się wczoraj o sytuacji u kanclerza i innych ministrów. Mówią, że kanclerz Hohenlohe prosił o dymisyę. Pomimo tego, aż do trzeciego czytania tej ustawy nie jest wykluczony kompromis.

Berlin, 10 marca. Parlament przyjął paragrafy 1, 2 i 14 ustawy o oględzinach mięsa — ten ostatni paragraf dotyczy zakazu przywozu — w brzmieniu komisji, pomimo, że Posadovsky i Hohenlohe oświadczyli się przeciwko temu.

Zatonięcie parowca.

Londyn, 10 marca. Doniesienie *Lloyda* z Calais: kapitan parowca „Windsor” donosi z Leith, iż parowiec „Cuvier” zatonał wskutek zderzenia się z innym nieznanym okrętem. „Windsor” przyjął na pokład 3 marynarzy, kapitana oraz 37 podróżnych z zatoniętego „Cuviera”.

Teatr.

(*Dzierżawca z Olesiowa. Komedia Z. Przybylskiego w 4 aktach.*)

Przybylski w całej dotychczasowej działalności pisarskiej pozostał wierny dworcom szlacheckim, które poznał na wylot i ukochał gorąco. Jego komedye obracają się ciągle w jednej i tej samej sferze. Kiedyś, gdy nieunikniona losów kolej do reszty zmieni te dworki i tę szlachtę, będą dziela Przybylskiego arką wspomnień o nich i ich pomnikiem. Tam to w całej barwności i plastyce przechowa się obraz, który już obecnie coraz rzadziej spotykać można, i który może już jutro należeć będzie do przeszłości niepowrotnej. A szkoda! Bo choć w owych dworkach błędów i wad gnieździ się sporo, ale obok nich rozkwitają wspaniałe enoty. W ciszy, bez deklamacji, bez wielkich rozmachów spełnia się tam twarde zadania życia, jak Bóg przykazał, nie marnując siły na zwątpienie, które niesie z sobą prerafinowana cywilizacja.

W komediach Przybylskiego oddechamy orzeźwiającem powiewem lasów i borów i znajdujemy w tem ukojenie. Jego bohaterowie wydają nam się niekiedy dziwnymi, niekiedy nawet nieprawdopodobnymi, zawsze jednak godnymi zazdrości.

Bo zbliżywszy się do nich, poznajemy, jak mało właściwie potrzeba do szczęścia, napróżno szukamy w gwarze i zgiełku, w podniecaniu się ciągłym, w gorączce ucieszeń wyszukanych, w ciągłym szamotaniu się ze światem i z sobą samym...

To główna przyczyna powodzenia, jakie towarzyszy komedjom pana Zygmunta.

„Dzierżawca z Olesiowa” nie przynosi nic nowego. Władysław Czernski jest bardzo blisko spokrewniony duchownie z prozą Wicków i Waicków. Natura prosta, szorstka nawet, bardzo bujna, ale zaena, w zetknięciu z zacnym domem Zadorskich, zwraca z manowców rozluźnienia szlacheckiego, aby uszlachetnić się w ogniu czystej miłości.

Oto założenie komedyi.

Dla ożywienia jej, mamy obok wielu innych rzeczy nawet konflikt małżeński. Zadorski poślubił stanowczo za młodą dla niego Zofię, a Czernski okrutnie lakony jest na mężatki. Plotkarstwo rozmaitych Witkowskich, Misiewiczów i t. p. rzuca na chwilę w serce starego męża iskry zazdrości. Na innym tle historia taka nie obeszłaby się bez dramatu. Ale w szlacheckim dworku Kalinówki przyspiesza ona tylko połączenie Ewy, siostrzyczki Zofii, z ugiaskanym hulaką. Na uwodzenie, na konflikty miłosne, nie ma tam ani czasu, ani ochoty.

Jest wiele życia, werwy i humoru w nowej komedyi Przybylskiego; jest także sporo poezji i wdzięku. Są jednak i pewne „ale”. Akt I należałoby znacznie skrócić. Wypadł on w ogóle najslabiej. IV jest prawie zbyt czyny, ale ma szczegóły ładne, że nie dziwnego, jeśli autor nie chciał ich się pozbawić. „Banda” sąsiadów wygląda nieco za karykaturalnie, awantura zaś wyprawiona jej przez Czernskiego we własnym domu budzi pewne powątpiewania, a już co najmniej nasuwa podejrzenie o przesadę.

P. Sosnowski (Czernski) zjednął sobie zupełne uznanie. Grał z zacięciem i humorem. P. Chmieliński (Zadorski) odbijał imponującym spokojem od otoczenia. Prawdziwie oddaną mu żoną była p. Stachowiczowa. Dystynkcyja i serdeczność łączyły się w niej harmonijnie. Dobrą figurę poczciwego podlotka stworzyła p. Ordonówna (Ewa). P. Feldman (ekonom Brzękalski) i p. Modzelewski (pachciarz) świetną charakterystyką zdobyli sobie aplauzy.

„Bandę” sąsiadką odtworzyli arcyrealistycznie pp. Jaworski i Walewski, jako też panie Gostyńska, Cichocka i Kwiecińska. Typ kluczniczy udał się kapitalnie p. Rybickiej. P. Modzelewskiej za Magdusię, a p. Wysockiemu za Tomka — należy się chlubna wzmianka.

Teatr był przepelniony. Autora, wywołanego kilkakrotnie, obdarzono wspaniałym wieniecem. (str.)

Z sali koncertowej.

Nie widzieliśmy dawno sali Domu Narodnego tak szczerze zapelnionej, jak na wczorajszym koncercie kompozytorskim Władysława Żeleńskiego. Świat muzykalny, zachęcony zajmującym i obfitym programem tego koncertu, zjawił się w komplecie, obiecując sobie z tego wieczoru wiele zadowolenia artystycznego i przyznać trzeba — nie doznał zawodu. Orkiestra towarzystwa muzycznego pod kierownictwem mistrza Żeleńskiego wywiązała się, o ile możliwości dobrze ze złożeń zadania, starając się widocznie wnikać w intencje jego energicznej batuty. Dzielniej jeszcze trzymały się chóry towarzystwa muzycznego, a współdziałał znakomitego śpiewaka p. Aleksandra Myszugi, przyczynił się w wysokim stopniu do oświetlenia wczorajszego wieczoru.

Produkcję rozpoczął marsz uroczysty ilustrujący świetnie „Ode do młodości” i pisany pod natężeniem tego poematu. Pełen nastroju poetycznego utwór „Noc majowa” podobał się ogólnie jakkolwiek nie był dość gładko odśpiewany, z solistów jedynie pp. Bursa i Kiezman wykazali pewność muzykalną. Gładko natomiast odegrała orkiestra melodyjny, sprytnie ułożony i z wielkim znawstwem instrumentowany gawot, którego oryginalna inwencja i stylowość wywołały wśród publiczności rzesiste oklaski.

Do najwspanialszych numerów programu zaliczyć wypada prześliczne chóry damskie z opery „Konrad Wallenrod”, chór służebnic i chór paziów. Przejryste wykonanie tych utworów zachwycało słuchaczy, a raczej umożliwiło im poznanie licznych piękności samej kompozycji, polegających na wykwińskiej harmonizacji i umiejętnej wyzyskaniu efektów choralnych.

Wspaniałe i głęboko pomyślane dzieło „Psalm 46” wypadło miejscami mniej wzorowo, była chwila nieporozumienia między batutą dyrygenta a wykonawcami, z której jednak chórówi męskiemu udało się wybrnąć szczęśliwie, tak, że po przebyciu owej Seylli i Charybdy, zapanowała równowaga ku obopólnemu zadowoleniu.

Ustępę z nieznaney nam dotąd opery Żeleńskiego „Janek” zainteresowały wielce naszych miłośników sztuki. Uwertura, ilustrująca dramat, osnuty na tle życia góralskiego, zbudowana jest na motywach pieśni ludowych tatrzańskich.

Kompozytorowi udało się wywołać w niej nastroj dramatyczny, a nawet zgrozę zapomocą barwnej i jaskrawej instrumentacji obfitej w oryginalne efekty. Nic więc dziwnego, że chcąc wywołać takie niezwykle wrażenie, odstąpił poniekąd od formy, jaką wymagamy zazwyczaj od uwertury pod względem zestawienia i przeprowadzenia tematów. Utwór ten doskonale odegrany zaskarbił kompozytorowi entuzjastyczne oklaski. Odśpiewanie rzewnej dumki z „Janka” spotęgowało jeszcze zachwyty publiczności.

Ten numer programu, który na ogólne żądanie publiczności, musiał być powtórzonym, nazwać można kulminacyjnym punktem koncertu pod względem wykonania. Barwa głosu i sposób śpiewania naszego artysty świetnie się nadały do oddania tej smętnej melodyi o tak silnym i głębokim podkładzie uczucia. Z niemiejszym artyzmem odśpiewał p. Myszuga

dwie pieśni Żeleńskiego, w pierwszej połowie programu.

Tańce litewskie na wielką orkiestrę z opery Konrad Wallenrod zakończyły wczorajszą produkcję, dając nam poznać genialną twórczość Żeleńskiego, jako kompozytora muzyki baletowej. Solo skrzypcowe pięknie i z wielkiem powodzeniem odegrał prof. Wolfsthal.

Publiczność wywoływała zasłużonego kompozytora kilkakrotnie, obsypując go po każdym utworze serdecznymi oklaskami, świadczącymi o prawdziwym uznaniu jego zasług, talentu i pracy. Trudno pominąć bez słów uznania sumienną pracę dyrektora Soltysa w przygotowaniu chórów i orkiestry do wykonania tak obfitego programu. Fr. Neuhauser.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8 arkusz tomu drugiego powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki”

Dziś w teatrze: O godz. 4 popołudniu „Król Lear”, tragedia w 5 aktach W. Szekspira.

O g. pół do 8 wiecz. „Trubadur”, wielka opera w 5 aktach Verdi'ego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 1^o R.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa, Tadeusza Żebrackiego, ze Lwowa do Przeworska.

Stan zdrowia ks. metropolity kuliowskiego nie jest pomyślny. Jak donosi *Dziś* ks. metropolita zachorował na *trombozę* czyli krzepnięcie krwi w żyłach, która ta choroba w jego wieku — może być nawet niebezpieczną. Przy łóżu chorego siedzi brat jego Lew, lekarz z Bolechowa, onegdaj zaś zawezwano doń również dra Renekiego.

† **Marya z Jasińskich Lamowa**, wdowa po znakomitym pisarzu, Janie Lamie, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę z zakładu, im. Bilińskich o godzinie 2 popołudniu.

W świetle faktów. *Ruch katolicki* donosząc wczoraj popołudniu o znanej już naszym czytelnikom demonstracji, jaka spotkała wczoraj prof. Thulliego na politechnice — nadmieniał, że profesor Thullie nie żąda ukarania ekscedentów. Takby więc przedstawiała się sprawa w świetle poezji. W świetle faktów przedstawia się ona nieco inaczej.

Wczoraj wieczorem *ex re* zajęć porannych, zebrało się gremium profesorów, celem naradzenia się nad tą sprawą. Obradom przewodniczył rektor Niemcewowski. Na wstępie przyjęto do wiadomości zastrzeżenie prof. Thulliego, poczem powzięto uchwałę, ażeby odezwą wezwać słuchaczy politechniki, względnie tych, którzy brali udział w demonstracji, by do 48 godzin dobrowolnie przyznali się do winy i zgłosili swoje nazwiska. Jeżeli wezwanie chybi celu, jeżeli nikt się nie zgłosi — w takim razie politechnika zostanie zamknięta. Odbędą się nowe wpisy, w czasie których „przesypie się przez przetak” tych, co do których choćby najłżejsze zachodzi podejrzenie.

Echa wyborów lwowskich jeszcze nieprzebrzmiały i zdaje się nieraz odezwą się one jeszcze niemiłym dla „nieklórych” uszu dźwiękiem. Jak nam donoszą, z polecenia ministra Witteka, do którego odniósł się telegraficznie poseł Daszyński — zarządzone w dyrekcji kolei specjalne dochodzenia. Rozesłano do urzędników okólniki, na których mają stwierdzić podpisami, czy otrzymali karty legitymacyjne, czy też nie. P. Wierzbicki twierdzi, że wszystkie karty, które otrzymał z magistratu rozdał adresatom.

Ciekawi więc jesteśmy, co się z resztą tych kart stało, faktem jest bowiem niezaprzeczonem, że wielu wyborców pozostało wprawdzie z prawem głosowania, ale... bez karty legitymacyjnej.

W Związku naukowo-literackim (Rynek, 9 II. p.), odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wieczorem posiedzenie komisji dramatycznej Związku, na które komisya zaprasza wszystkich członków Związku, oraz gości. Na porządku dziennym debata nad widokami zorganizowania „wolnej sceny”, tudzież odczytanie utworu Maeterlincka pt. „Wnętrze”.

Czytać będzie p. Tadeusz Pawlikowski.

W czasie nocnej wędrówki do domu, skradziono p. G. z kieszeni paltota pulares z kwotą 142 zł. Jak ze łzami w oczach zeznał na policyi — wracał nieco „podchmielony”. Było około w pół do 12-tej w nocy. Szedł ulicą Skarbkowską ku ulicy Kurkowej, gdy nagle przypadły doń dwie, nieznaney mu (z powodu ciemnej nocy) urody „divy” i gwałtem ofiarowały się odprowadzić go do domu. Przyjął ich propozycję, bo i cóż miał zrobić? Weselej człowiekowi w towarzystwie, jak samemu... Kolo Wałów gubernatorskich dziewczęta nagle opuściły towarzysza. Został sam na dalszą drogę, gdy zaś sięgnął do kieszeni, zauważył z przerażeniem, że pieniędzy nie ma.

Na domiar złego pieniądze skradzione nie były własnością p. G., ale miał je odesłać czy oddać przyjacielowi.

Sekcyja zwłok śp. Wojciechowskiego, oficyalisty hr. Siemieńskiego, wykazała udar sercowe, jako przyczynę śmierci. Podejrzenia zatem nienaturalnej śmierci się nie sprawdziły.

Linia telefoniczna z Krakowem i Wiedniem od dziś godz. 6 rano znowu przerwana.

Kołomyja, 7 marca. Staraniem kołom. filii Tow. „Proświta“ będzie wygłoszoną w Kołomyi 1 serja wykładów popularno-naukowych. W następującym porządku 11 marca: „Choroby zaraźliwe i ich przyczyny“, 18 marca „Morze i jego cuda“, 25 marca „O wrogach ludzkiego zdrowia“, 1 kwietnia „O budowie ciała ludzkiego“. Wykłady te wygłosi prof. Rakowski, objaśniając je świetnymi obrazami. Wykłady będą odbywać się w sali ratuszowej każdej niedzieli z udzieleniem 1/4 na 6.

Złoczów, 6 marca. Tutejsze towarzystwo dramatyczne objawia ruchliwą działalność, czego dowodem kilka ostatnich przedstawień amatorskich, staraniem jego urządzonych. Ostatnie odbyło się w niedzielę; wykonanie ról tak przez panie, z których nadzwyczaj staranną grą odznaczyły się panie Janowa Węgrzynowska i Wysocka, jakoteż przez panów, nie pozostawiało nic do życzenia. Żywotność towarzystwa dramatycznego objawia się w pozyskiwaniu coraz to nowych sil amatorskich, w czem znać szczęśliwą rękę prezesa p. rady Bartkiewicza. Kiedyśmy się znaleźli w sali teatralnej, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na jeden szczegół. Oto sala należy do magistratu, urządzenie zaś sceniczne wraz z krzesłami do tow. dramatycznego, wskutek czego urządzający widowiska, czy to przyjezdni czy też tutejsi, zmuszeni są udawać się do dwóch gospodarzy: czyżby wobec tego dla uniknięcia niepotrzebnej straty czasu z obu stron, nie było lepiej, gdyby n. p. magistrat odkupił rekwizyta, o czem już nieraz była mowa?

Uprawdzenie chłopca. Dnia 6 bm. odbyła się przed sądem przysięgłym w Nowym Sączu ciekawa rozprawa przeciwko niejakiemu Andrzejowi Marchowce o uprawdzenie jedenastoletniego chłopca w niewiadomym celu. Według zeznania tego chłopca, prosił go oskarżony, nieznamy mu wcale, by z nim szedł i obiecywał w zamian kupić cukierków. Obietnicę tę istotnie spełnił w Starym Sączu, gdzie chłopcu kupił łakoci i częstował trunkami. Dopiero w dalszej drodze napotkali żandarma, któremu podroźni zdawali się podejrzany, więc zaarrestował Marchewkę. Oskarżony nie chce wymienić powodu, dla którego uprawdził chłopca, ponieważ jednak za podobne czyny był już poprzednio kilkakrotnie karany, więc rozprawę odroczone do następnej kadencji, żądając poprzednio kontestacji o oskarżonym od odnośnych sądów.

Morawska Ostrawa, 7 marca. Na rok 1900 został wybrany w „Czytelni“ tutejszej następujący wydział: Władysław Barzykowski, prezes; Marcel Osada, zastępca prezesa; Jan Pyjar, skarbnik; ks. Franciszek Ządęcki, bibliotekarz; Julian Kowalski, sekretarz; Leopold Białobrzęski, Wacław Dorosiewicz, Jan Woźniak, Adolf Ziemia, wydziałowi.

Książę i rysownik. W Paryżu i Londynie niemało wrzawy wywołała w ostatnich dniach sprawa ks. Filipa Orleańskiego z rysownikiem pisma humorystycznego *Rire*, Vilette'm. Przed paru miesiącami pismo to zamieściło karykatury królowej Wiktorji takie ubliżające, że narazie rozeszła się pogłoska, iż staną się one powodem odwołania z Paryża ambasadora angielskiego, p. Monson'a. Vilette, autor tych karykatur, otrzymał wówczas list od ks. Filipa z wyrazami uznania za te rysunki i pokazał go kilku przyjaciółom, chciał nawet ogłosić i zatelegrafował, pytając o pozwolenie, do księcia, lecz książę prosił, by artysta listu nie drukował. Wieść o nim rozeszła się wszakże wśród publiczności i książę Filip, który obecnie korzysta z gościnności Anglii, zaprzeczył kategorycznie, za pośrednictwem londyńskiego stowarzyszenia prasy, iżby list jakikolwiek pisał. Wobec tego Vilette ogłosił ów list książęcy jednocześnie w Paryżu i w Londynie; datowany w grudniu brzmi on, jak następuje: „Szanowny Panie! Nie mam przyjemności znać pana i nie wiem jakie są pańskie zapatrywania polityczne, niemniej zależy mi na tem, by przesłać panu moje najwyższe powinszowanie z powodu numeru *Rire* *Vla les English*. Rysunki pańskie równają się cięciom szabli, napiętnowałeś pan czoło odwiecznego wroga Francji. Podziwiając siłę ołówka pańskiego, który tak znakomicie oddaje wzniosłe myśli pańskie, ja, syn Francji i spadkobierca królów, którzy przez wieki całe zwalczali Anglię, zrozumiałem dobrze, iż w piersi pana bije serce prawdziwie francuskie, za co ściskam panu dłoń i wyrażam podziękowanie. Szczerze życzyliwy *Filip*“. Wobec tego, że nie tylko książę sam ale, cała rodzina jego od czasu wydania przez rząd republikański dekretu banicyjnego, wydalającego z granic Francji wszystkich pretendentów, mieszka stale w Anglii, łatwo zrozumieć, iż list ten wywarł niemałe wrażenie. Kwestya, jak książę Filip zachowa się obecnie.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 marca br. Zenkner Józef, przywódz z Kulparkowa. Młodniaki Karol, artysta - malarz, lat 62, wada serca — Siedź Franciszek, lat 59, zapalenie płuc — Brems Freide, lat 66, gruźlica płuc. — Bał Szame, lat 52, gruźlica płuc. — Tychowski Władysław, 14 dni, niezbyt żołądka i kiszki. — Mroczkowski Jan, więzień zakładu karnego, lat 64, gruźlica płuc — Symków Jakób, czeladnik piekarski, gruźlica płuc. — Karge Katarzyna, lat 70, uwiad starczy. — Szeł Szymon, lat 66, gruźlica. — Dukiewicz, Jan, lat 82, uwiad starczy. — Gut Józef, 2 tygodnie, zapalenie popowiny. — Pilat Jan, lat 38, gangrena płuc. — Przyszlewicz Adam, lat 85, ropień chroniczny mózgu. — Korytko Zofia, lat 6, zapalenie otrzewnej. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. — Razem 16 osób.

Dnia 4 i 5 marca br.: Tomaszewska Amalia, lat 60, wada serca. — Szportun Eugenia, 3 1/2 m, drgawki. — Machalska Apollonia, 11 mies., influenza. — Sulakowska Wanda, 1. 29, gruźlica. — Zaleski Józef, zebrał, lat 84, zapalenie. — Zak Jan,

zarobnik, lat 66, ropienie otrzewnej. — Pająk Cyryl, szklarz, lat 47, gruźlica — Sulecka Marya, zarobnica, lat 40, wada serca. — Leśnik Jan, zarobnik, 1. 41, gruźlica. — Lerithauser Kornela, lat 80, uwiad starczy. — Chylewski Ignacy, starszy inżynier Wydziału krajowego, lat 41, wada serca. — Schlusser Jakób, syn kelnara, 19 m., zapalenie płuc. — Bach Berle, wdowa po handelesie, uwiad starczy. — Guttman Mojżesz, 7 mies., zapalenie płuc. — Lempel Mojżesz, lat 28, gruźlica. — Marmer Sosie, lat 65 niezbyt jelit. — Akerbauer Lea, lat 85, gruźlica płuc. — Maneles Gmndel, lat 63, puchlina ogólna. — Zuckerberg Hinde, 1. 54, pruchnienie kości. — 7 wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 27 osób

Elektryczność jako główny motor życia.

Każdy przyrodnik, badający zjawiska natury, każdy człowiek myślący prędko przechodzi do przekonania, że cały ogrom wszechświata jest ożywiony jedną wspólną własnością — ruchem. Od gwiazd, mgławic, komet, słońca z planetami i ich księżycami do pyłków materji, napełniających każdą kroplę wody i poruszających się w niej nieustannie, wszystko jest w wiecznym ruchu dla zmiany miejsca lub kształtu. Co więcej, wpatrując się w to, co nas otacza, widzimy, iż ten ruch w jednym miejscu tworzy, w drugim rozkłada w sposób taki, że w każdym grobie przeszłości jest kolebka przyszłości, zmienia się tylko forma, ale najdrobniejszy atom istnieje wiecznie, porusza się, wchodzi w połączenia, tworzy nowe ciała nieorganiczne lub organiczne, ma swoje właściwe życie, ale ani na chwilę nie spocznie, jednym słowem cała natura jest ożywiona, a wszystko istniejące posiada jawną energję dla spełnienia swego przeznaczenia, energja ta, przychodząca z zewnątrz, przenika każdą drobiny, a najmniejsza komórka zwierzęca lub roślinna posiada ją i objawia się na zewnątrz w różnoraki sposób.

Skąd ta energia pochodzi, mamy tylko domysł, hipotezę, lecz tak ponętną, tak wiele wyjaśniającą, że mimowolnie przychodzi myśl, czy hipoteza ta nie jest identyczną z prawdą. Coraz szerzej przyjmuje się myśl, że ruch ten powszechny pochodzi od działania słońca na ziemię i na wszystkie ciała niebieskie, należące do systemu słonecznego, wywołując prądy elektro-magnetyczne, które są źródłem elektryczności w powietrzu i w ciałach, składających ziemię, są przyczyną magnetyzmu ziemskiego, światła, ciepła i zasadniczą formą energii, towarzyszącej wszelkim zmianom i procesom fizycznym i chemicznym.

Jaką olbrzymią potęgą są te prądy, przejmujące całą ziemię i wszystkie, znajdujące się na niej twory, a zatem i człowieka, świadczy ciepło, wytwarzające się wszędzie, gdzie istnieją te prądy i potęga ziemnego magnetyzmu.

Że powietrze w większym lub mniejszym stopniu jest nadektryzowane, dowodzi istnienie w niem ozonu, nadtlenu wodoru i utleniania się azotu. Natężenie elektryczności powietrza niekiedy jest tak wielkie, że dochodzi do setek tysięcy volt, tak, że gdy nauczymy się dobywania elektryczności z powietrza, magazynowania jej, wtedy stracą wartość wszystkie inne źródła siły, wywołujące ruch. Woda, zajmująca trzy ćwierci powierzchni ziemi i w postaci pary napełniająca powietrze, jest doskonałym przewodnikiem elektryczności powietrznej, która ciągle stara się zrównoważyć z natężeniem elektryczności ziemskiej. Różnaité zjawiska meteorologiczne dadzą się wytłómaczyć wzajemnem oddziaływaniem elektrycznych sił różnego natężenia.

Elektromagnetyczne działanie słońca powoduje chemiczne zmiany, które odbywają się w organizmach, a komórki odgrywają tylko rolę konduktorów i akumulatorów. Każdy żyjący ustrój tak w świecie roślinnym jak i zwierzęcym stanowi element galwaniczny, obecność prądów galwanicznych została skonstatowana w roślinach doświadczalnie, a głównie w liściach. Nieustanna zamiana elektryczności, znajdującej się w roślinach i w powietrzu nad nimi przepływającem, wywołuje odświeżające i oczyszczające działanie powietrza, napełniającego lasy i gaje.

Natura w podstawach działania jest wierną sobie we wszystkim od rzeczy najdrobniejszych do największych, dlatego też wszystko, co stanowi podstawę życia mikrobu, jest podstawą i naszego życia, ona ma prawa niezmiennie i postępuje ściśle według jej wskazówek.

Prądy elektromagnetyczne, przenikające wszechświat, wytwarzają też światło i ciepło, które jednak mogą istnieć jedno bez drugiego, jak to świadczą: zorza północna, świecenie różnych organizmów roślinnych, na przykład grzybów, wodorostów i zwierzęcych, jak polipów, meduz, gwiazd morskich, raków i ryb, które oświetlają ciemnie głębin oceanów.

Jeżeli nie znamy większej ilości organizmów świecących, to tylko z powodu niedoskonałości naszych zmysłów i sposobów badania. Temu to przypisać należy, że ludzie bardzo nerwowi i zaostrzonymi zmysłami widzą jakby aureolę, otaczającą rośliny i zwierzęta w ciemności. Bardzo też ciekawą jest ta okoliczność, iż światło zwierzęce błyszczących i roślin ma własności röntgenowskich promieni, przechodzących przez ciała i mogących dać obrazy fotograficzne.

Przejdźmy teraz do ciekawego odkrycia elektryczności zwierzęcej. Do końca 18 stulecia znano tylko elektryczność, pochodzącą od tarcia. W 1786 r. Luigi Galvani, profesor Bolońskiej wszechszkoły spostrzegł, że tylne nogi żaby, odarte ze skóry i tak obcięte, że tylko na dwóch nitkach nerwowych wisiały przy kolumnie paieczowej, zaczęły drgać,

ilekroć dotknął mięśni drutem miedzianym, podczas gdy nerwy zostawały w styczności z żelazem, do którego ów drut był przymocowany. Widząc to drganie, które jest pewnym rodzajem oznak życia, Galvani wymyślił teorię, podług której w nerwach istnieje szczeólna siła, czyli płyn życia, wywołujący ruchy mięśni, do których nerwy prowadzą. Ten płyn miał jeszcze w krótkim czasie po śmierci nie ginąć i za podrażnieniem znowu siłę odzyskiwać, a drażnienie powstawało właśnie przez zetknięcie z metalem, który tu działał jako przewodnik.

Jak się to zwykle dzieje, znaczenie tego odkrycia przesadzono niemożliwie, spodziewając się od niego, Bóg wie, czego. Myśl, że wielka tajemnica życia leży w płynie żywotnym, który może być pobudzony do czynności nawet w martwym ciele, wzbudził najwyższą ciekawość i uwagę. A gdy udało się ciało powieszzonego zbrodniarza za pomocą drażnienia galwanicznego (bo tak nazwano nowe odkrycie od nazwiska wynalazcy), przywieść do drgań i ruchów, podobnych, jakie występują za życia, wówczas powstała myśl, że za pomocą galwanizmu można nawet śmierć zważyć.

Sam jednak Galvani utrzymywał tylko, że nerw i mięśnie żaby naładowane są płynem życia i że przez dotknięcie metalami, następowało wyładowanie, jak w butelce lejdejkiej i że metale działają tylko jako przewodniki. Lecz cheiwi cudów współcześni, przesadzili to proste pojęcie profesora i cheieli wyjaśnić wszystkie tajemnice życia galwanizmem.

Wówczas wystąpił bystry badacz prof. Volta i zaczął dowodzić, że to, co Galvani uważał za tajemną siłę, w mięśniach i nerwach istniejąca, wcale się tam nie znajduje, ale wychodzi z metali z miejsca ich zetknięcia, w dowód czego urządził znany słup Volty. Volta więc, pobudzony badaniami Galwaniego, odkrył elektryczność zetknięcia, której znaczenie dzisiaj jest tak potężne. Galwaniego stracono z piedestału, a wielkie odkrycie jego uznano za fałszywie pojęte, a jego samego okrzyknięto za szarlatanem.

Galvani, przekonawszy się jednak, że istotnie strumień elektryczny z nerwów i mięśni wydobyty być może, z goryczą pisał do przyjaciela: „Napadają na mnie uczeni i głupcy. Jedni i drudzy śmieją się ze mnie i nazywają żabim nauczycielem tańców. Niech i tak będzie! Ja wiem, że odkryłem jedną z największych sił przyrody“.

Galvani już wykazał, że skoro nerw uda żaby dotknie mięśnia tegoż uda, mięsień zadrga, co świadczyło, że istnieje elektryczny stan nerwu i mięśnia, który się objawia przy pewnych warunkach; ale należytego, naukowego badania elektryczności zwierzęcej długo nie było. Podjął się tego znakomity uczoney Du Bois Reymond, który wykonywał badania nie tylko na żabie, ale i na wielu innych zwierzętach, oraz na świeżych mięśniach człowieka, któremu nogę odjęto i wypadki okazały się też same; chociaż przy ostatnich były daleko słabsze, aniżeli przy doświadczeniach na żabich nóżkach.

Ze względu, że czynność nerwów w żyjącem ciele ma nadzwyczaj wielkie podobieństwo do przewodniczenia elektrycznego, ze względu, że wszystkie nerwy wychodzą z mózgu, lub z mleczu paieczowego, a te ostatnie składają się z dwóch mas — białej i szarej substancji, które prawdopodobnie zachowują się wzajemnie jak dwa metale różnorodnie, wywołujące przy zetknięciu elektryczność, ponieważ nareszcie wszystkie funkcje żywotne mają siedzisko w mózgu, badanie tej gałęzi nauki może doprowadzić do głębszego, aniżeli dotąd poglądu na wewnętrzną naturę czynności żywotnych, odkrywając drogę do zbadania tajemnicy życia.

Du Bois Reymond, za pomocą swego znakomitego urządzonego multiplikatora o 24 tysiącach skrętów drutu, badając nerwy i mięśnie, odkrył niektóre stałe prawa działania elektryczności zwierzęcej, a głównie: że każdy mięsień istoty ożywionej, podczas życia i na krótki czas po śmierci, jest siedliskiem galwanicznego prądu i to prądu tego rodzaju, że każda cząstka poprzecznego przecięcia mięśnia zachowuje się elektronjemnie względem każdego punktu podłużnego przecięcia. Opierając się na tem, można przyjąć, że strumień elektryczny w mięśniu jest właściwą siłą, która sprawia, że mięsień, wskutek pobudki nerwowej kurczy się czyli ściga; że strumień elektryczny słabnie w miarę częstego i długiego ścigania się; po znacznym wysiłku mięśni wchodzi, biegu lub pracy następuje zmęczenie, wymagające koniecznie odpoczynku. Praca więc mięśnia zużywa elektryczny strumień, w nim znajdujący się, a zmęczenie jest to brak elektryczności w mięśniach. Zjawisko to dowodzi, że ciało ludzkie należy uważać, jako zbiór drobnych stosów, funkcyjujących automatycznie i w których prądy pobudzające odnawiają się ciągle przez odżywianie. Przytem doświadczenie wykazało, że siła strumienia elektrycznego jest tem większą, im do znaczniejszej czynności mięśni ma przeznaczenie i że w mięśniu zabitego zwierzęcia siła prądu ciągle się zmniejsza i niknie zupełnie wtedy, gdy kończy się sztywność trupa, to jest, gdy życie zupełnie zniknie.

Im strumień mięśniowy będzie silniejszy, tem igła magnesowa multiplikatora czyli galwanometra zboczy mocniej, w przeciwnym razie zbliży się do naturalnego położenia z północy na południe. Każdy mięsień w czasie pokoju pokazuje, że przezeń przebiega prąd elektryczny, lecz, jak powiedzieliśmy wyżej, gdy mięsień skurczy się, strumień elektryczny

natychniały słabnie, siła bowiem elektryczna zużywa się na skurczenie mięśnia. Aby dowiedzieć to prawo, Du Bois Reymond oba druty swego wielkiego multiplikatora pomieścił w dwóch naczyniach z wodą osoloną i w każde zanurzył palec wskazujący ręki. Tym sposobem został zamknięty łańcuch galwaniczny, który tworzyły z jednej strony *obła ręce i ciało*, z drugiej druty i skręty multiplikatora. Dopóki badacz trzymał ręce spokojnie, zbieżności igły nie było. Z obu rąk wprawdzie wychodziły strumienie, ale że oba miały jeden i ten sam kierunek zstępujący, przeto przy spotkaniu nosiły się wzajemnie. Lecz jak tylko badacz ściągnął mięśnie prawej ręki, natychmiast strumień tej ręki osłabł i igła magnesowa zbieżyła, strumień bowiem, wychodzący z lewej ręki, stał się teraz silniejszym, przeszedł po drucie do multiplikatora, gdzie, obiegając skręty, spowodował zbieżność igły, następnie po drugim drucie dostał się do naczynia, a stąd do ręki prawej; tu napotkał słaby strumień, który zwyciężył i poszedł dalej do ciała. Tym sposobem powstało ciągle krążenie elektrycznego strumienia, dopóki mięśnie jednej ręki ściągnięto zostają. Skoro zaś zwolnił mięśnie prawej ręki, strumienie zrównoważyły się i po pewnym czasie igła stanęła w zwykłym kierunku z północy na południe.

Doświadczenie to wskazuje, że człowiek za pomocą dowolnego ruchu swej ręki może odległą igłę magnetyczną poruszyć. Niezawodną jest rzeczą, że gdyby multiplikator postawiono na drugim końcu świata, dajmy w Australii i przeprowadzono doń druty, to również ściągnięcie ręki przyprawiłoby igłę o zbieżność. Ponieważ ściągnięcie mięśni dzieje się za pomocą woli, a ta ma siedzisko w mózgu, więc można powiedzieć, iż człowiek może wysyłać telegraficzne depesze wprost z mózgu, skoro nauczymy się ściągać mięśni ręki w sposób odpowiedni, wiadomo bowiem, że do dziś w Anglii używa się telegrafii, polegającej na zbieżnościach igły magnesowej multiplikatora.

Terazniejsze multiplikatory posiadają taką czułość, że mogą okazać, czy osoba, zanurzająca palec w oba naczynia z wodą słoną, budzi silniejszy lub słabszy prąd, to znaczy, czy w mięśniach ręki tej osoby silniejszy czy słabszy prąd elektryczny istnieje. Ze zaś siła mięśniowa zostaje w bardzo bliskim związku ze strumieniem czynnym w mięśniu, przeto w multiplikatorze mamy obecnie narzędzie, za pomocą którego moc i siłę mięśniową człowieka próbować i mierzyć można. Potrzeba przytem jednak wielkiej dokładności, bo najmniejsza ranka, nawet najłżejsze zadrażnienie zanurzonego palca bardzo szkodliwy wpływ na doświadczenie wywiera, ze skaleczonego bowiem miejsca na palcu strumień wypływa daleko silniej, aniżeli z innych całkowicie skóra pokrytych. Oprócz tego prawa i lewa ręka u największej liczby osób nie jednakową posiadają siłę, i to się okazuje ze strumieniami na galwanometr działającymi.

Z większym udoskonaleniem tego narzędzia będziemy w stanie mierzyć elektryczne strumienie każdego pojedynczego członka ze względu na siłę strumienia i wypróbować go, a tym sposobem otrzy- mać skalę do ocenienia stanu zdrowia, mocy lub słabości oddzielnych organów.

Oprócz strumieni w mięśniach du Bois Reymond, odkrył prąd elektryczny i w nerwach, o czym do tego czasu miano bardzo niejasne wyobrażenie i wy- kazal, że każda część podłużnej powierzchni nerwu

wprowadzona w zetknięcie z uciętym jego końcem, zupełnie tak jak w mięśniach tworzy łańcuch, w którym strumień elektryczny nieustannie krąży.

Ponieważ nerwy jak delikatne nitki idą do wszystkich mięśni, można by więc sądzić, że są one właściwym aparatem elektrycznym w ciele ludzi i zwierząt. Zdanie to jednak jest bezzasadne, bo strumień elektryczny mięśni jest daleko silniejszy, aniżeli strumień, istniejący w nerwach.

Nerwy wyczerpują się czyli osłabiają w kierunku ich przewodzenia, to jest, że nerwy czucia wyczerpują się w kierunku od powierzchni ciała do mózgu, a nerwy ruchu od mózgu do powierzchni ciała. Jestto odkrycie bardzo ważne w leczeniu elektrycznością i z czasem gdy badania w tym kierunku zrobią należyty postęp, będzie mogło odegrać niezmiernie wielką rolę, przekonano się bowiem, że jeżeli przez małą część nerwu długiego przepuścimy strumień elektryczny, to ten nerw w całej długości nabiera stanu elektrycznego. Strumień ten jest zupełnie niezależny od zwykłego, zawsze w nerwach czynnego i wzmacnia lub osłabia ten ostatni podług tego, czy idzie w tym lub w przeciwnym kierunku, wskazuje to, że elektryzując jakiś nerw, nie ma potrzeby przykładać biegunów baterji elektrycznej do krańcowych punktów, bo dość wziąć jakąkolwiek część jego.

Co zachodzi w mięśniach i nerwach w czasie elektrycznej ich działalności, jakie zmiany następują w ich układzie, nie wiemy, tak samo, jak nie wiemy, co zachodzi w metalowym drucie, podczas przebiegu elektrycznego strumienia i wiemy tylko, że i drut się męczy i musi czas jakiś odpoząć, aby na nowo przenosić zupełnie dobrze elektryczne depesze.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli wyżej, można wyciągnąć wniosek, że elektryczność zwierzęca w procesie życia odgrywa niezmiernie wielką rolę i że postępując dalej po drodze badań elektryczności zwierzęcej, być może, człowiek dojdzie do zagładnięcia pod zasłoną tajemniczą samego życia.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 marca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 235'44, Akcje węg. Zakładu kredytowego 186'50, Akcje anglo-banku 124'50, Akcje Unionbanku 154'75, Akcje Länderbanku 118'70, Akcje Bankvereinu 135'—, Akcje Bodencredit 252'80, Akcje Gal. Banku hipotecznego 174'—, Akcje kolei państwowych 136'70, Akcje kolei południowych 24'70, Akcje Tramway A. 135'50, B. 130'—, Akcje kolei Elbethal 124'—, Akcje kolei półn. 292'40, Akcje kolei czern. —'—, Akcje Alpiny 265'25, Akcje Rima Muranyi 315'25, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 580'—, Akcje Fabryki broni 189'50, Akcje tureckie tytoniowe 142'50, Oblig. węg. ind. 92'60, Renta majowa 99'30, Austr. Renta koronowa 99'35, Węg. Renta koronowa 93'65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93'75, 4 proc. listy Banku kraj. 95'50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100'50, 4 proc. listy Banku hip. 93'60, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109'—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96'60, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 93'75, 4 proc. Pożyczka m. Łwowa 91'40, Losy tureckie 124'25, Marki 118'40, Ruble 255'50.

Tendencja lepsza.

Berlin, 10 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 235'70, Staatsbahny 139'50, Lombardy 29'50 Austr. złota renta —'—, Austr. srebrna renta 99'75, Węg. złota renta 100'25, Disconto Comandit 196'80, Łama 273'90, Bochumer 275'50, Harpener 231'40, Kolej Ostpreussen 92'50, Kolej Mittelmeer 101'90, Kolej Meridional 137'—, Kolej Henry 115'50, Renta włoska 94'70, Południowa —'—, Mławka —'—, Turki

124'30, Renta hiszp. —'—, Prywatne dyskonto —'—, Austr. renta papierowa —'—, Bustielradery 310'50, Austr. banknoty 169'85, Alpiny —'—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169'30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'20, na Paryż (krótkie) 80'60, na Amsterdam 162'10, na Londyn długie 20'31 i krótkie 20'42.

Uspობienie mdle.

Wiedeń, 10 marca. Wczor. gieł. Austr. kred. 751'40, Węg. bank loc. 746 —, Węg. bank eskontowy 497'—, Węg. bank hipoteczny 465'—, Węg. renta koronowa 92'75, Rimmuraria 629 —, Węg. 4-proc. renta 98'50, Węg. bank dla przem. i handlu 195 —, Staatsbahny 139 —, Kolejo uliczne 663 —. Węg. bank esk. —'—, Węg. pożycz. propinowa 162'—, Austr. renta koronowa 98'75 Elektr. kol. uliczne 341'—, Ganz & Co. 37'90, Salgotarjaner 616'—, Austr. złota renta 99'—, Akcje elektr. 276'—.

Wiedeń, 10 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 234'60, Staatsbahny 139'50, Lombardy 29'41, Alpiny 262'—, Austriacka renta papierowa —'—, Austr. srebrna renta —'—, Austr. złota renta 99'40, Węgierska złota renta 97'95 Unionbanki 154'—, Akcje elektr. 144'— Kolej półn.-zach. 118'20. Uspობienie spokojne.

Paryż, 10 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 736'—, 4 proc. pożyczka rimmiska 1896 r. 84'05, Grecka pożyczka 199'—, proc. hiszpańskie Extérieurs 71'40 Spokojne.

Berlin, 10 marca. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 235'70, Staatsbahny 139'50, Lombardy 29'50, Rosyjskie banknoty (kas.) 216'05, Ros. banknoty (ult.) —'—, Disconto Comandit 196'70. Uspობienie lepsze.

Wiedeń, 10 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 235'80, Lombardy 29'—, Staatsbahny 139'—, Austr. złota renta 99'50, Węgierska złota renta 98'40, Srebro 81'40, Platino 81'90, Złoto, Srebrna renta 98'25, Włoskie 95'—, Losy z 60 r. 138 —. Uspობienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 marca. Pszenica na kwiecień 7'50 do 7'51, pszenica na październik 7'74 do 7'75, żyto na kwiecień 6'29 do 6'30, owies na kwiecień 4'94 do 4'95, kukurydza na maj 5'15 do 5'16, rzepak na sierpień 1900 r. 12'60 do 12'60

Wiedeń, 10 marca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę —'— do —'—, pszenica na maj czerwiec 7'66 do 7'70, pszenica na jesień 7'87 do 7'90, żyto na wiosnę 6'54 do 6'57, żyto na maj czerwiec 6'64 do 6'67, żyto na jesień 6'78 do 6'81, owies na wiosnę —'—, owies na maj czerwiec 5'31 do 5'32, kukurydza na maj czerwiec 5'44 do 5'45.

Zresztą notowano: pszen. na wiosnę 7'62 do 7'64, żyto na maj czerwiec —'— do —'—, owies na wiosnę 5'22 do 5'23, rzepak na sierpień wrzesień —'— do —'—.

Wypowiedziano na dostawę 2500 centa metr. żyta; pomimo silnych zagr. kursów, zakończenie giełdy mdle.

Końcowo notowania: pszenica na maj czerwiec 7'68, pszenica na jesień 7'89, żyto na wiosnę —'— do —'—, żyto na jesień 6'79 do 6'80, owies na jesień —'— do —'—.

Spirytus za 100 hkt. 39'60 do 40'—.

Praga, 10 marca. Cukier. K. 25'80 do 25'85.

Hamburg, 10 marca. Kawa Rio loco ordyn. 36 do 38, prawdziwa ordyna. 39 do 40, dobra 41 do 43, Santos Good na marzec 33'50, na maj 36'75, na wrzesień 37'75, na grudzień 33'25.

Havre, 10 marca. Kawa Santos Good Average na marzec 43'75, na lipiec 44'75.

Berlin, 10 marca. Banknoty austr. 84'35. Spirytus 47'90.

Paryż, 10 marca. Trzyprocent. renta 101'87. Mąka 25'55.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Włodkowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 9 marca 1900 r.

ulożony procentowo w walucie koronowej.

1 zlr. a. w. lub w srebrze	2 k. — h.
1 reński m. k.	2 k. 10 h.
1 — w złocie	2 k. 40 h.
1 marka	1 k. 18 h.
1 frank lub lir	k. 96 h.
1 funt szterl.	24 k. — h.

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę“ rzeczywistych losów, jest podany za 100 koron nominalnie. Aby wartość waloru obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć jego wartością nominalną, a iloczyn podzielić przez 100. Wszelkie akcje należy wpłacać należące niewpłaconą kwotę obliczyć.

Ogólny dług państwa.

płacić łącznie	
Renta papierowa	99.30 98.50
Renta srebrna	99.25 99.45
Losy z roku 1864 po 200 zł. mk. 4%	164 — 165 —
— „ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	136.50 137. —
— „ „ 1860 po 100 zł. 5%	169.50 151. —
— „ „ 1864 po 100 zł.	200. — 201. —

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	98.20 98.35
Renta wolna od pod. 4% na 200 kor.	99.35 99.35
Renta inw. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87.05 87.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97. — 97.75
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	— — — —
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	122.80 123.60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	96.25 97.05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	100.70 101.90

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	111.50 112.50
Kol. bukowinański lokal. za 200 koron 4%	— — — —
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	96.20 96.70
Kol. 4% w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	96.60 97.20
Kol. 2 lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 400 kor. 5%	96.50 97.50

Bilg państwa krajów korony węgierskiej

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	98.10 98.25
— „ w wal. kor. za 200 zł.	— — — —
— „ obl. 4%	93.70 93.90
— „ obl. 4 1/2%	98.70 99.30
Węg. bl. opr. reguł Gisy za 100 zł. 4 pr.	141.35 142.35
— „ pożyczniowa za 100 zł.	153. — 164. —
— „ „ za 50 zł.	163. — 164. —

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Banknoty w r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	94.50 95.50
Bukowinański obl. propinacyjny los. za 100 zł. 5%	102.25 103.25
Gal. pożycz. kraj. z r. 1874 na 100 zł. 6%	— — — —
Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 na 200 kor. 4%	93.25 93.75
Gal. oblig. propin. z roku 1890 na 100 zł. 4%	96.40 97.20
Pożyczka promiowa m. Włocławka z r. 1874	102.80 103.50
Pożyczka linarna Łwowa z roku 1890 za 100 zł. 4%	92.50 93. —
Renta włoska za 100 kor. 4%	— — — —
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	85.60 86.10

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Austr. sankt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	95.90 96.90
Bukowinański sankt. kred. ziem. los. 6%	103.20 103.70
— „ „ los. 4%	95. — 96.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 6%	109.50 110.50
— „ „ 10% lat 4 1/2%	98.50 99. —
— „ „ 60 lat na 200	— — — —
— „ „ 4%	92.50 92.60
Gal. Tow. kred. algem. 4% los. 41 lat	94.75 95.50
— „ „ 4% stare	94.50 95.60
— „ „ 4% za 200 kor.	94.25 94.65
Banku krajowego dla Galicji i Łódzki 4 1/2% 61 1/2 lat swobodnie	99.80 100.40
Banku krajow. obl. 5 1/2% lat na 200 kor. 4%	98. — 97. —
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5%	100.60 101.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat na 200 kor. 4 1/2%	100.70 101. —
Banku krajowego obligac. komun. 4. em 4 1/2% lat. za 200 kor. 4%	96. — — —
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	95.50 96.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	98.75 99.75

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	— — — —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1894 na 300 zł. 4% mniej 10%	87. — 87.60
Kol. Lwów-Czern. z r. 1894 na 300 zł. 4%	95.50 96. —
Gal. kol. lok. wachodni. za 100 zł. 4%	— — — —
gal. Węg. kol. okr. 1870 na 200 zł. 5%	106. — 107. —
— „ „ 1878 na 200 zł. 5%	105.75 106.25
— „ „ 1887 na 200 zł. 4%	96.25 96.75

Różne losy.

a) Losy procentowe.	— — — —
Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1888 1%	237. — 239. —
— „ „ 1890 0%	235.50 237. —
Tow. eksp. na Danaję 100 zł. mk. 4%	340. — 350. —
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5%	237.25 239.25
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 1/2%	232.90 241.90
Pożyczka m. Tryestu 100 st. mk. 4 1/2%	370. — — —
— „ „ 50 st. 4%	180. — 171. —
Pożyczka serb. prem. po 100 frank. 3%	73.89 74.89
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	123. — 134. —

b) Losy bezprocentowe.

Budapeszteński (Realitica) 5 st.	13.25 14.25
Zakł. kred. dla h. 1 pr. po 100 st.	305. — 307. —
Celny 40 st. mk.	137. — 137. —
Pożyczka m. Innsbraku 20 st.	67. — 67. —
Losy m. Krakowa 20 st.	69. — 61. —
Pożyczka m. Lublany 20 st.	59. — 51. —
Obl. 40 st. mk.	135. — 135. —
Pańdy 40 st. mk.	132. — 133. —
Czerw. krzyż m. austr. tow. 10 st.	43. — 41. —
Czerw. krzyż węg. tow. 5 st.	22.20 22. —
Losy fund. arc. Rudolfa 10 st.	64. — 66. —
Balnia 40 st. mk.	172.50 174.50
Pol. banknotowa 20 st.	58. — 60. —
Galicja 40 st. mk.	189. — 182. —
Pożyczka m. Stanislawa 20 st.	— — — —
Włocławka 20 st. mk.	178. — 184. —
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	— — — —

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. okr. (akc. plow.) 200 st. = 400 k.	103. — 106. —
— „ „ (akc. sankt.) 200 st. = 400 k.	75. — — —
Hell. 200 —. cos. Ferd. 1000 st. mk. = 200 k.	294.50 295.50
— „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 st. = 400 k.	149. — 141. —
— „ „ wachodni-galic. lok. 200 st. = 400 k.	94. — 100. —
— „ „ panstwowych 400 st. = 800 k.	130.40 136.60
— „ „ południowej 200 st. = 400 k.	20.70 25.90
— „ „ węg. galic. l. 200 st. = 400 k.	104.40 104.40

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 st.	123.40 124.60
Banku Anglo handl. 600 st.	27.40 27.60
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. st.	234.80 235.10
Węg. banku kredyt. 200 st.	189. — 186.25
De. banku tow. o. k. 500 st.	114. — 115. —
Gal. banku hipot. 200 st.	174. — 176. —
— „ „ dla handlu i przem. 200 st.	— — — —
Banku dla kraj. koronowych 200 st.	118.30 118.80
— „ „ Austro-węg. 600 st.	127. — 127.25
— „ „ Związku (Unionbank) 200 st.	155.25 155.75
Banku banku węg. 100 st.	134.25 134.75
(czonobanku banku 100 st.	133.25 134. —

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Dalic. krajow. nakł. towar. 500 kor.	299. — 210. —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 st.	261.75 261.25
Praskiego Tow. żelaz. n. przem. 200 st.	70. — 57. —
Siedmiog. 500 kor.	357. — 358.00
Tureckie arz. tytoniow. 200 fr. por. ul.	142.50 143.50
Trifalt tow. kop. węg. 20 st.	327. — 330. —

Waluty.

Dukat cesarski	11.43 11.47
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	— — — —
20-frankowa	19.26 19.26
20-murkowska	23.62 23.70
Rosyjski polupropozyt	— — — —
Niemieckie banknoty za 100 marek	118.15 118.30
Włoskie banknoty za 100 lir	83.70 83.90
Reński	2.54 2.55
Souwereny	24.22 24.30

Berlin, dnia 9 marca:

Posn. Huty stalowe 4 proc. Serya 0-11	101.25
— „ „ 3 1/2 proc.	95.91
— „ „ 3 proc. Serya A.	84.75
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103. —
— „ „ 3 1/2 proc.	94.80
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	94.20
R	